

## NOTY RECENZYJNE

---

Edward Keenan, *Rosjs'ki istoriczni misy*, tłum. W. Szowkuna, Krytyka, Kijów 2001, ISBN 966-7679-17-9, 273 ss.

Profesor Harvardu Edward Keenan (ur. 1935) to jeden z najbardziej znanych w świecie anglosaskim znawców przeszłości Europy Wschodniej. Znany, ale nie w naszym kraju, gdzie trudno jest znaleźć nawet pobieżne o nim informacje czy choćby jakieś prace jego autorstwa. Garść informacji o profesorze Keenanie znaleźć można, w dostępnym choćby w Bibliotece Jagiellońskiej dziesiętnastym tomie „Harvard Ukrainian Studies” (z 1995 roku) zatytułowanym *Камень Краэжчльнъ — Rhetoric of the Medieval Slavic World. Essays presented to Edward L. Keenan on his Sixtieth Birthday by his Colleagues and Students*.

Omawiana książka to wybór szkiców Keenana przetłumaczonych i przedrukowanych z angielskich, amerykańskich, kanadyjskich oraz niemieckich renomowanych periodyków poświęconych problemom dziejów wschodniej części Europy, a opublikowanych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego stulecia (1979–2000). Kilka słów wstępu naszkicowanych piórem Ołeksieja Tołoczki wprowadza czytelnika w problematykę dociekań amerykańskiego historyka. Keenan — wedle słów Tołoczki — poddał pod swój przenikliwy osąd wszystkie od dawna znane, skostniałe tezy i fakty z dziejów dawnej Rosji. Nic dziwnego, iż jego prace budziły wielkie zainteresowanie i krytyczny odzew. Badacze przeszłości Europy Wschodniej po obu stronach Atlantyku podzielili się na zwolenników i przeciwników Edwarda Keenana.

Pominąwszy przedmowy, książkę otwiera tekst *Rosyjskie mity o dziedzictwie Rusi Kijowskiej*, od którego wzięty został tytuł całego wyboru studiów. Znajdziemy w nim zaskakujący wywód jak to rosyjska kultura polityczna, kształtując się od końca XV stulecia i ewoluując aż do najnowszych czasów, w istocie swojej pozbawiona była charakteru ekspansjonistycznego. Co więcej, późniejszą zaborczość należy wytłumaczyć pojawieniem się pewnego zespołu historycznych mitów bezkrytycznie przyjmowanych i utrwalanych przez samych uczonych oraz wielkorosyjską inteligencję. Mity te, według Keenana napędzające maszynę ekspansjonistycznych czy mesjanistycznych dążeń nie pojawiły się spontanicznie na łonie moskiewskiej kultury politycznej, ale pod wpływem głównych prądów w historii europejskiej kultury i w kontekście europejskiej polityki. To tylko same konstatacje Keenana — nie sposób w tym zwykłym omówieniu ich szerzej ująć. O rosyjskiej kulturze politycznej zresztą traktują jeszcze dwa inne teksty zamieszczone w opisywanej publikacji.

Czytając książkę Keenana należy pamiętać, iż jest ona przeznaczona dla ukraińskiego czytelnika i wiele miejsca poświęcono w niej relacjom ukraińsko-rosyjskim. Jej autor, od dawna współpracujący z Ukraińskim Instytutem Naukowym w Harvardzie, stał się niezwykle czuły na niesłuszne poglądy dotyczące totalnej dominacji Rosji w dziejach słowiańszczyzny (por. studium *Postrzeganie Moscovitów przez innych Słowian Wschodnich do 1654 roku*). Sam Keenan pisze, iż jego zamierzeniem było stopniowe i trwale uświadomienie swoim czytelnikom, iż fakty historyczne przeczą podstawowym składnikom „wierzeń” tradycyjnej rosyjskiej historiografii poświęconej czasom przedpiotrowym. „Moskwocentryzm” w nauce to dla Keenana jasny objaw etnicznej krótkowzroczności. Widać to choćby w szkicu *Słownik języka rosyjskiego XI–XVII w.* Studium to jest żywo i błyskotliwie napisaną krytyczną recenzją wielotomowej publikacji radzieckiej z lat siedemdziesiątych, zbierającej zasób leksyki staroruskiej. Keenan, wypunktowując jej braki, udowadnia niewielką przydatność tego wydawnictwa dla badań historyka, przy okazji zwracając uwagę na niewykorzystywanie przez dyscyplinę

historyczną dorobku językoznawców. Poruszany przez Keenana problem obecności staroukrajinizmów w języku rosyjskim, może budzić pewne wątpliwości u polskiego czytelnika: czy aby nie chodzi w gruncie rzeczy o polonizmy? Zwłaszcza, że sam Keenan w swej argumentacji powołuje się na klasyczne kompendium Piotra de Crescentiis *Nazyratiel*, które przecież było oparte na znanym z wielu XVI-wiecznych wydań, polskim tłumaczeniem tego łacińskiego, klasycznego dzieła (polski tytuł: *Księgi o gospodarstwie*).

Niewątpliwie, wzajemne wpływy językowe na obszarze polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej mowy jako części wspólnej przeszłości słowiańskiej oraz wynikających z nich procesów akulturacyjnych oczekują jeszcze na swojego historyka. Ścieżki wyznaczone choćby przez opolskiego językoznawcę Stanisława Kochmana czy krakowskiego badacza Ryszarda Łużnego czekają na kolejnych podążających nimi naukowców.

Wśród wielu pól zainteresowań badawczych Keenana należy wymienić przede wszystkim jego wieloletnie studia nad słynną korespondencją kniazia Kurbskiego z carem Iwanem Groźnym. Napisana przez niego książka, przewartościowująca poglądy historiografii na ów temat, swego czasu wzbudziła wiele kontrowersji. Również w omawianym zbiorze znajdziemy tekst dotyczący owej korespondencji, w którym Keenan broni swych tez, m.in. kwestionując nawet autentyczność niektórych listów cara i kniazia.

Keenan, uwypuklając miejsce historii w ludzkiej kulturze, jednocześnie rzuca wyzwanie багаżowi tradycji, który ową kulturę zbytnio czasem obciąża. Nie pozostaje wobec niej „na kolanach”. Jego wizja historii bliska antropologii kultury może wydawać się nam na pierwszy rzut oka oczywistą i od dawna sprawdzoną, lecz przecież konieczną i wartą ciągłego rozważania. Przeszłość to nie zbiór dawno ustalonych faktów — to pewna ciągła rzeczywistość podlegająca coraz to nowym osądom i dlatego warto o nią dbać oraz pamiętać. Ta myśl Keenana jest wyczuwalna także w pozostałych tekstach prezentowanej pozycji — *Postępowanie, styl i samopostrzeganie carskiego dworu, Semen Szachowskiej i kondycja prawosławia* czy w zamykającej tom rozprawie o przewrotnym tytule: *Czy Jarostaw Halicki mógł strzelać do sultanów?* Żaden z tekstów w opisywanej książce nie jest suchym szkicem metodologicznym. Natomiast wszystkie ze względu na sposób podejścia do źródeł oraz sposób patrzenia na stereotypowe wyobrażenia przeszłości rzutującej na kulturę mogą być uznane za wspaniałą wzór uprawiania historii.

Na zakończenie zaznaczmy, iż redaktorem naukowym książki Keenana jest wybitny historyk ukraiński, związany z Akademią Mohylańsko-Kijowską — Natalia Jakowenko, znana polskiemu czytelnikowi dzięki wydawniczej działalności Instytutu Europy Wschodniej w Lublinie prof. J. Kłoczowskiemu (tam wydano jej ciekawy zarys *Historia Ukrainy do końca XVIII wieku*).

Aleksander Strojny (Kraków)

Jakub Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, 542 ss.

Książka jest kompozycją składającą się w części z pozycji wydanych już przez Instytut Literacki w Paryżu (*Pochodzenie systemu — rozdział książki Nowy ustroj i ewolucja; Krótkie spięcie; Porcja wolności; Płonie komitet; Dziwna wojna*). Do tego dochodzą dwa fragmenty: *Czarna skrzynka (o pisaniu powojennej historii Polski)* i *Czym była PRL?* Autor, mając po temu stosowne kompetencje merytoryczne, występuje łącznie w roli historyka i socjologa. W częściach będących powtórzeniem publikacji Instytutu Literackiego, przedstawia i omawia (jest to ukazanie punktu widzenia i perspektywy poznawczej zarazem, a przy tym relacjonowanie odwołujące się do strukturalno-funkcjonalnych właściwości realnego leninizmu — ustroju „partokracji” komunistycznej oraz procesualnego charakteru trwania wszelakiego porządku państwowego i ładu społecznego) wybrane, ale nader ważne (jako fakty i jako indykatory) momenty „tapnięć” ustroju, który na ziemiach polskich zainstalowali bolszewicy i czekałszy (pod osłoną armii sowieckiej), intronizując kontynuatorów KPP — rządzących jednego z kluczy stalinowskiego latyfundium.

To, co najważniejsze w książce *Wykres gorączki*, nazwać można konstatacją niezmienności/stałości charakteru PRL, tzn. bycia totalitaryzmem od początku do końca. Do tego dochodzi jeszcze konstatacja prób przekreślenia przez „partokrację” w Polsce tych ustępstw, które na zasadzie *clausula rebus sic stantibus* robiła czy obiecywała w momentach owych „tąpnięć”. Jakub Karpiński rozprawia się z legendą o narodowym i bez mała antytalitarnym Gomułce, jak też z legendami o Gierku czy Jaruzelskim. Pokazuje, iż od zainstalowania w roku 1945 do lat rządów „wroniarskiego uładzenia” elita komunistyczna była wroga: niepodległości narodu i suwerenności państwa polskiego, tradycji i tożsamości kulturowej społeczeństwa polskiego, kościołowi rzymsko-katolickiemu i religii oraz związkowi Polski z ekumena cywilizacji okcydentalnej.

Szczegółnej uwadze, czytelników „Historyki”, rekomenduję dwie tezy zawarte w części *Czarna skrzynka*: o szczególnym związku historii i socjologii w pracy narratora spraw powojennych dziejów polskich oraz o szczególnym charakterze tych dziejów w aspekcie pewnego rodzaju podjęcia holistycznego. Oto dwa cytaty z *Czarnej skrzynki*:

Jedno z założeń, które przyjąłem, pisząc o powojennej historii Polski, można w skrócie wyrazić następująco: przed historią jest socjologia. Można się spierać, czy tak jest zawsze, ale myślę, że na pewno przy pisaniu powojennej historii Polski warto było dobrze znać panujący nastrój, to znaczy zasadniczy sposób, w jaki społeczeństwo jest zorganizowane. Od właściwości ustroju w Polsce powojennej więcej niż w innych sytuacjach i okresach. Warto było wiedzieć, jakie siły społeczne, jacy aktorzy działają na scenie społecznej. Otóż bardzo ważnymi aktorami byli nie tyle poszczególni ludzie, co zbiorowość zorganizowana, to, co nazywano władzą. Ten zespół zhierarchizowanych instytucji nie działał autonomicznie, lecz był częścią międzynarodowego ruchu komunistycznego, systemu imperialnego sterowanego z ZSRR. (*Wykres gorączki*, s. 509)

Wspominam tu nie tylko o sprawach związanych z historią Polski, bo trudno ją uważać za historię autonomiczną. W sferze zdobyczy i oddziaływania Związku Radzieckiego można było dostrzec mechanizmy ustrojowe, wspólne zasady funkcjonowania podstawowych instytucji: aparatu rządzenia, instytucji gospodarczych, aparatu represji, propagandy, szkolnictwa. Wydaje się rozsądne powiedzieć, że pisanie o powojennej historii Polski nie traci, gdy jest porównawcze i kontestowe, to znaczy gdy zwraca się uwagę na Związek Radziecki i inne kraje obozu. Jak wiadomo, niektóre zmiany (takie jak uniformizacja systemu politycznego, kolektywizacja, wykrywanie odchyłań wewnątrzpartyjnych, a nawet odchodzenie od rygorystycznego komunizmu) następowały w krajach obozu prawie równocześnie, jakby na dany znak. Niekiedy jednak (pod niektórymi względami i w niektórych krajach) tempo zmian było odmienne, co pozwala uwzględnić rolę różniących poszczególne kraje czynników historyczno-społecznych, takich jak kultura i tradycje a nawet formułować hipotezy co do postępowania elit rządzących opóźniających zmiany zastrzające komunizm, ponieważ przewidywano w danym kraju opór. (*Wykres gorączki*, s. 509–510)

Kładzenie nacisku na ustrój, na kadre tego ustroju, a także wybieranie pewnych zdarzeń w dziejach powojennych oraz obserwowania ciągłości i zmiany w tych dziejach pozwala przejść do kwestii charakteru oglądu i obrazowania owych dziejów w książce Jakuba Karpińskiego. Nader ważny jest fragment, w którym autor wprowadza określenie „instytucjonalna behawiorystyka historyczna” (nazwiemy to „procesualną analizą instytucjonalno-funkcjonalną”). Autor pisze:

Instytucjonalna behawiorystyka historyczna nie wyklucza rozumienia działań instytucji i traktowania ich jako sensownych, ale punktem wyjścia jest obserwacja poczynań instytucji danych z zewnątrz i wiedza o mechanizmach funkcjonowania ustroju. Wiedzę o zasadach działania instytucji zdobywa się na podstawie obserwacji działania instytucji w dłuższych okresach i w wielu krajach. (*Wykres gorączki*, s. 511)

Książka, o której mowa jest nową całością (skomponowaną z małych całości — już znanych), w której na uwagę (poza narracjami o przebiegu zdarzeń w częściach stanowiących korpus dzieła)

zasługują wywody świadczące, iż autor bliski jest tezie, że historia i socjologia są ze sobą związane organicznie pod względem merytorycznym, a różnią się tradycją cechową i instytucjonalną. Książka *Wykres gorączki* jest jeszcze jednym dziełem na rzecz tezy Lucjana Goldmanna: „dobra historia — to historia socjologiczna a dobra socjologia — to socjologia historyczna”.

Janusz Goćkowski (Wrocław)

*Białoruska Idea Narodowa*, red. U. Konan, D. Karau, A. Astrouski, Wyd. Chata, Mińsk 2000, 448 ss.

Uzyskanie niepodległości dla większej części białoruskiej społeczności, a nawet jej politycznej elity okazało się wydarzeniem niespodziewanym. Nieprzygotowanie Białorusi do realnej niezależności, do pełnej suwerenności w widoczny sposób przejawiało się w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy to nie zdołano wykorzystać życiowej szansy.

Naród białoruski wstąpił na drogę niezależności w warunkach głębokiego kryzysu państwa i kryzysu świadomości narodowej. Rozpadło się wielonarodowe państwo sowieckie, w którym Białoruś była na ostatnim miejscu. Ze zniknięciem ZSRR zaczęło podążać w niepamięć pojęcie „naród sowiecki”, z jakim w dużym stopniu utożsamiał się białoruski naród *ethos*.

Białoruś stanęła przed ważnym i trudnym zadaniem, skierowanym na poszukiwanie swojej historii, swoich korzeni, narodowej identyfikacji. Na przykładzie tego państwa widać jak ważną i odpowiedzialną rolę przyjmuje na siebie nauka historii i historycy. W tym celu rozpoczęto badanie naukowe, zorganizowano wiele konferencji. Jedną z nich to międzynarodowa, naukowo-praktyczna sesja, która odbyła się w Grodnie w kwietniu 1999 roku — „Białoruska narodowa idea”. W Mińsku w białoruskim wydawnictwie Chata pod koniec 2000 roku wydano książkę pod tym samym tytułem (redaktorzy: U. Konan, D. Karau, A. Astrouski; recenzenci: Laboratorium Regionalnej Literatury Grodzieńskiego Państwowego Uniwersytetu im. Janki Kupaly z przewodniczącym A. Smalanczukiem oraz Białoruskie Narodowe Centrum Naukowo-Oświatowe im. Franciszka Skaryny).

Książka napisana jest w języku białoruskim. Niestety, ilość egzemplarzy jest minimalna — zaledwie 100 sztuk. Oczywiście szkoda, bo tematyka jest interesująca. Można zapoznać się z filozoficznym poglądem U. Konana w artykule *Białoruska narodowa idea, tradycje, współczesne problemy, prognozy*, również przedstawione są ciekawe prace D. Abraszowa i S. Janowicza. Historyczny aspekt zawierają artykuły: A. Kraucewicza, który pisze o historycznej podstawie białoruskiej świadomości; N. Kozłowska w interesujący sposób ukazuje białorusko-litewską szlachtę i narodową ideę; D. Karau przedstawia artykuł *Białoruska historiografia XX wieku i formowanie się historycznej mentalności Białorusinów*. W rozdziale zatytułowanym *Kultura, język, symbol* zamieszczono prace m.in. E. Dubanieckiego, A. Astrowskiego. Równie ciekawy jest dział pod tytułem *Bogactwo religijnej różnorodności*. Zwraca uwagę praca S. Marozowej *Działalność cerkwi unijnej w konsolidacji narodu białoruskiego*. Następny rozdział zawiera prace związane ze współczesną sytuacją socjalno-psychologiczną, np. artykuł S. Kowalowa *Współcześni Białorusini, poszukiwanie socjalno-psychologicznych różnic*. W ostatnim rozdziale *Międzynarodowe paralele* zwraca uwagę praca J. Lichtarowicza i U. Iwanowa *Białoruska nacja: mit czy rzeczywistość*.

W rozdziale zatytułowanym *Liderzy politycznych organizacji o białoruskiej idei* wśród innych prac zwraca uwagę artykuł L. Barszczewskiego *Współczesna forma białoruskiej narodowej idei i wyratowanie Białorusi*. W rozdziale *Projektowanie przyszłości* m.in. M. Sawicki pisze o języku, nacji, państwowości; A. Zaranok — o białorusko-litewskiej idei narodowej; L. Kurlowicz — o rodzinie jako fundamencie narodowej samoświadomości. J. Korykow przedstawia tezę, iż powrót na Białoruś historyczno-kulturowych wartości jest świadectwem kształtowania się białoruskiej idei narodowej.

Książka przedstawia różne poglądy, także wiele kontrowersyjnych (nie ze wszystkimi można się zgodzić), jednak prace są ciekawe i godne uwagi. Zresztą dyskusja nie jest zakończona...

Maria Gumiennik (Kraków)

*Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*, tłum. i oprac. Tomasz Pawelec, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002, 290 ss.

Psychohistoria nie jest dyscypliną młodą, ale dotychczas nie najlepiej poznaną w Polsce, a co za tym idzie — niezbyt popularną. Tym ważniejsze jest przedstawienie czytelnikom podejścia do badania dziejów, jakie prezentują psychohistorycy. Słusznie tę lukę miał zamiar wypełnić Tomasz Pawelec, zajmujący się obecnie metodologią historii oraz historią historiografii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, wywodzący się jednak z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przygotował on wybór artykułów, zebranych pod wspólnym tytułem *Psyche i Klio. Historia w oczach psychohistoryków*.

Tytuł pracy przykuwa uwagę. Psyche i Klio mają zapewne oznaczać symbiozę psychologii i historii rozumianej jako dzieje, zaś druga część tytułu zaprasza do dokładniejszego przyjrzenia się temu, w jaki sposób dzieje rozumieją i badają psychohistorycy. Wspomniany wydawca nie tylko dokonał wyboru tekstów (których jest 11), ale także przełożył je z języka angielskiego, a całość poprzedził wstępem stanowiącym wprowadzenie w podjętą tematykę. Założył, że polskiemu czytelnikowi przedstawić należy dokonania amerykańskich psychohistoryków, uzasadniając to tym, że europejskie analizy w tej dziedzinie są znane, czego jednak nie udowadnia przykładami (*Przedmowa*, s. 8). Dokonał też podziału na dwie części: pierwsza zatytułowana *Teoria, metodologia, historiografia* i druga — *Psychohistoryczne studia przypadków*.

We wprowadzeniu (*Psychohistoria w poszukiwaniu tożsamości*) poświęcono więcej miejsca dziejom psychohistorii, aniżeli krytycznemu podejściu do niej. Przedstawienie to jest więc w gruncie rzeczy opisowe — autorowi zależało zapewne na tym, by uwzględnić różnorodność tej dyscypliny. Oczywiście jest to ważne, lecz wydaje nam się, że krytyczne podejście jest konieczne, by ułatwić zrozumienie i ocenę tego nurtu. Tym bardziej, że psychohistoria zawsze była dyscypliną kontrowersyjną.

Autor prezentuje znane teorie Freuda i jego następców, by później przejść do początków psychohistorii i mniej znanych etapów jej rozwoju. Słusznie położony został nacisk na osobę Erika H. Eriksona, który jako pierwszy wprowadził pojęcie „psychohistoria”. Oprócz psychoanalitycznych metod, przedstawione są także inne, nowocześniejsze, obecnie wykorzystywane w badaniach psychohistoryków. Szczególnie w późnej odmianie tej dyscypliny, postrzeganej już jako „samodzielna specjalność o charakterze interdyscyplinarnym, studiująca motywacje ludzkie teraz i w przeszłości” (*Wprowadzenie*, s. 25). Opiera się ona na „metodologii właściwej naukom przyrodniczym w popperowskim znaczeniu” (*Wprowadzenie*, s. 27, por. też artykuł L. deMause’a). Ze zbioru wszystkich tekstów nie wynika jednak w przekonujący sposób, że jest ona taką nauką, oraz że naprawdę zrealizowała te postulaty, jak np. zamiar uzyskania „roli terapeutycznej w skali społecznej” (*Wprowadzenie*, s. 27).

Teoretyczna — pierwsza — część przedstawia różne poglądy na psychohistorię, a także na relacje Psyche i Klio. Znaleźć tam można zarówno stanowisko deMause’a, jak i Kohuta, czy Hoffera. Pierwszy propaguje niezależność psychohistorii, a nawet jej prymat nad historią, a pozostali zastanawiają się, w jaki sposób można sensownie je połączyć. Inni omawiają także, jaką rolę powinna odgrywać psychoanaliza, dzięki której można także stworzyć modele służące do rozumienia dziejów. Peter Loewenberg, autor artykułu *Psychoanalityczne modele historii: Freud i później*, jest zwolennikiem psychoanalitycznego podejścia w psychohistorii, stosuje także teorie kompleksu edypalnego (i jego odmian). Nasuwa się jednak pytanie, na ile takie podejście daje jakieś odpowiedzi na pytania zwykle stawiane dziejom, czy rzeczywiście stwierdzenie, jakie kompleksy miał Hitler tłumaczy jego zachowanie i działanie.

Czy dzięki temu dowiadujemy się dlaczego powstała i funkcjonowała III Rzesza? Pojawiają się tu — jak się nam wydaje — dwa problemy: po pierwsze, zajmowanie się historią jednostek, biografistyka (która nawet prowadzi do historyzmu), po drugie, założenie, że psychohistoria, dzięki stosowanym metodom potrafi wszystko wyjaśnić. Wydaje się ponadto, że psychohistoria zbyt łatwo dokonuje uproszczeń i redukcji. Przykładem może być przenoszenie wyników psychoanalizy jednostki na rozumienie działań zbiorowości. Bruce Mazlish w artykule otwierającym zbiór — *Podejście psychohistoryczne* — dzięki psychoanalizie prezydenta Richarda Nixona chciał dowiedzieć się czegoś o Amerykanach (s. 50).

W drugiej części, która prezentuje studia przypadków, niezbyt widać co nowego, rewolucyjnego wnosi psychohistoria do poznawania dziejów. Spotykamy się tu również z analizami bazującymi na psychoanalizie, na którą psychologowie dzisiaj patrzą już krytycznie. W artykule Petera Loewenberga *Psychohistoryczne początki nazistowskiej młodej kohorty* czytamy: „W odniesieniu do problemu narodowego socjalizmu w niemieckiej historii zostanie tu zastosowana perspektywa psychoanalityczna. W niniejszym studium posłuży ona do (...) zbadania grupy społecznej” (s. 228). Innym problemem jest dokonywanie auto-psychoanalizy przez samych psychohistoryków, po to, by móc lepiej i bardziej obiektywnie analizować dzieje (Aurel Ende *Dzieciństwo psychohistoryka oraz historia dzieciństwa*, s. 195).

Inaczej prezentuje psychohistoryczne podejście artykuł Thomasa A. Kohuta *Symboliczne uosobienie narodu*, który nie stosuje psychoanalizy, jednak uogólnia przez niego przedstawione tezy. Z podsumowania artykułu: „Program jednostki [cesarza Wilhelma II — przyp. Autorek] spoił się z programem narodu” (s. 194). Czy w taki sposób można naprawdę tłumaczyć rodzenie się nacjonalizmu w niemieckim społeczeństwie przed pierwszą wojną światową?

Z artykułów niekonięcznie wynika, że psychohistoria jest w stanie osiągnąć stawiane sobie cele. Wiele z tych tekstów jest często jednostronnych i dlatego pojawia się niebezpieczeństwo stwarzania nowych stereotypów, a nawet powielania starych (np. w artykule Andrew Brinka *Żaloba i „The Pilgrimage of Life” Bertranda Russella*). W świetle powyższych uwag pojawia się podstawowe pytanie: jak niezaznajomiony z tą dyscypliną wiedzy człowiek może poradzić sobie z zebranymi tekstami, nieopatrzonymi krytycznym wstępem, pozbawiony sposobu ich odczytania i zrozumienia. Czy dzięki takiemu wstępowi czytelnik jest w stanie stwierdzić użyteczność sfery Psyche dla Klioi?

To nas prowadzi do pytania, jaki wydawca miał zamiar, oprócz przedstawiania czytelnikom polskim starego i nowego nurtu psychohistorii. Brak jest wreszcie określenia, jaką nową perspektywę badania dziejów oferują historykom osiągnięcia psychohistorii. Wynika to głównie z doboru tekstów, autorstwa — jak już wyżej wspomniano — psychohistoryków z amerykańskiej szkoły. Nasuwa się pytanie, dlaczego wydawca nie umieścił np. tekstu Saula Friedlndera, albo Alaina Besanon, którzy nie będąc wyłącznie psychohistorykami, posługują się metodami właściwymi tej dyscyplinie. Dlaczego wreszcie, chociażby we wstępie, nie uwzględniono osiągnięć szkoły Annales (historia mentalności, historia świadomości zbiorowej, historia śmierci, czy dzieciństwa)<sup>1</sup>. Choć nie jest to psychohistoria w ujęciu podobnym do prezentowanego w zbiorze, to wydaje się, że pewne aspekty zostały już przez takich historyków lepiej zbadane niż przez psychohistoryków.

Mankamentem jest brak indeksów oraz bibliografii, które ułatwiłyby pracę z tak różnymi tekstami, tym bardziej, że czasami autor opracowania nie podaje dokładnego tytułu przywoływanych prac (np. *Young Man Luther* Erika H. Eriksona, *Wstęp*, m.in. s. 16).

Podkreślić należy jednak zamiar wydawcy — przedstawienia polskim czytelnikom tekstów trudno dostępnych. Psychohistoria, postrzegana jako samodzielna dyscyplina, jest raczej dyskusyjna, a wyniki badań mogą być kwestionowane. Dzieje się tak choćby ze względu na trudne do określenia pole badawcze, daleko idące uproszczenia, stosowanie specyficznego rodzaju wyjaśniania (genetyczne wyjaśnianie, z naciskiem na motywacje, a nie cel). Mimo tego, historyk powinien znać jej dorobek i osiągnięcia. Częściowo można je poznać dzięki książce *Psyche i Klioi*, która historyków może skłonić do uwzględnienia dorobku innych nauk w tradycyjnych badaniach historiograficznych.

Anna Gabryś, Alix Landgrebe (Kraków)

<sup>1</sup> Por. np. P. Aris, *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995; tenże, *Człowiek i śmierć*, wyd. 2, Warszawa 1992; tenże, *L'histoire des mentalités*, [w:] *La nouvelle histoire, sous la dir. de Jacques Le Goff, Roger Chartier, Jacques Revel*, Paris 1978; A. Besanon, *L'Inconscient: l'épisode de la de la prostituée dans Que faire? et dans le Sous-sol*, [w:] *Faire de l'histoire*, t. III *Nouveaux objets*, red. J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974; G. Duby, *Histoire des femmes en occident*, t. 1–4, Paris 1991; J. Le Goff, *Les Mentalités: une histoire ambiguë*, [w:] *Faire de l'histoire*, t. III *Nouveaux objets*, red. J. Le Goff et de P. Nora, Paris 1974. Tomasz Pawelec cytuję pracę Saula Friedlndera, ale nie podaje jej pełnego tytułu i pierwszego wydania (np. s. 12, przypis 1): S. Friedländer, *Histoire et psychanalyse. Essai sur les possibilités et limites de la psychohistoire*, Paris 1975.

John H. Arnold, *Historia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, 150 ss.

Książka Arnolda pod niezwykle lakonicznym tytułem *Historia* ukazała się w popularnej serii „bardzo krótkie wprowadzenie”. Czym jest? Czy warto po nią sięgnąć? Otóż nie jest ona wykładem metodologii historii, ani też omówieniem historiografii. Odnotowywana książka jest pokazem czym historia jest i czym mogłaby być. Jest to bardzo osobisty wykład autora o jego pasji historią. Autor na początku dzieli się z nami własnymi przygodami z historią, opowiada o śledztwach, jakie przeprowadzał w przeszłości usiłując dociec prawdy historycznej. Posiłkując się źródłami z różnych epok pokazuje nam, iż badanie historyczne może przypominać śledztwo z kart kryminalów Chamdlera, czy Agaty Christie (a może zawsze powinno?). W kolejnych rozdziałach Autor uchyla czytelnikowi niektóre tajniki kunsztu historyka, których tak skutecznie używał wcześniej. Wreszcie tę krótką książeczkę zamykają rozważania nad miejscem historii w nauce, w dociekaniu prawdy, czy wreszcie w naszym życiu. Jest to praca bardzo dobrze napisana, miejscami porywająca, która stanowi świetny wstęp do historii jako nauki nie będąc równocześnie nudnym, naukowym, opasłym tomiskiem.

Jakub Basista (Kraków)

*Pamięć, etyka i historia. Anglo-Amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, antologia przekładów, red. Ewa Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, 322 ss.

Niecały rok temu Wydawnictwo Poznańskie wzbogaciło bibliotekę metodologów polskich o niezwykle ważną książkę. Jest nią przetłumaczony na język polski wybór tekstów najważniejszych i najwybitniejszych teoretyków historiografii kręgu anglojęzycznego ostatniego pięciolecia ubiegłego wieku. Są to więc teksty nowe, niezwykle ważne, a często niedostępne w Polsce (niektóre tłumaczone z maszynopisów). Doboru tekstów i ich redakcji dokonała jedna z najbardziej kompetentnych w tej dziedzinie osób w Polsce — Ewa Domańska. Antologia zawiera teksty Franka Ankersmita, Rity Felski, Hansa Gumbrechta, Georga Iggersa, Keitha Jankinsa, Dominicka Lacapry, Fernando Sanchez-Marcosa, Joan Scotta, Jerzego Topolskiego oraz Hayden White’a. Całość uzupełnia wstęp oraz komentarze pióra Ewy Domańskiej. Nie jest moim celem próba recenzji, czy omówienia owej książki. Mam nadzieję, iż wkrótce ukaże się na łamach „Historyki” fachowa jej recenzja. Moim zamiarem jest jedynie zasygnalizowanie ukazania się książki niezwykle ważnej, a zarazem stanowiącej ucztę intelektualną. Co więcej, ukazanie się pracy *Pamięć, etyka i historia* w języku polskim znakomicie ułatwi kontakt studentów polskich z aktualną myślą krytyczną w świecie.

Jakub Basista (Kraków)